

Książka „Zaleca się kota” autorstwa Shō Ishidy składa się z 5 rozdziałów, w których poznajemy historie zupełnie różnych osób, które w pewnym momencie swojego życia mają problemy z własną psychiką. Czytając powieść, przechodzimy od młodego człowieka, który nienawidzi swojej pracy, chociaż powinien być z niej dumny, przez mężczyznę, który czuje się wyrzutkiem nawet we własnym domu, aż po perfekcjonistkę, która nie została nauczona, że nie wszystko musi być idealnie i „jak należy”. Mimo że bohaterowie różnią się tak od siebie, to jednak łączy ich jedna rzecz, wszyscy trafiają do kliniki Kokoro (kokoro znaczy po japońsku serce), gdzie urzęduje nietuzinkowy lekarz z jeszcze bardziej nietuzinkowym sposobem leczenia. Lekarz ten przepisuje ludziom koty na receptę, nie pluszowe zabawki czy roboty, ale prawdziwe żywe zwierzęta. Każdy pacjent dostaje odpowiednio dobranego kota oraz instrukcję zawierającą podstawowe informacje o zwierzęciu. Każdy z kotów jest inny i każdy w niecodzienny sposób odmienia życie swojego kuracjusza, niejednokrotnie otwierając bohaterom oczy bądź zmuszając do konfrontacji z samym sobą.

Jeśli chodzi o mnie, był to dla mnie trochę eksperyment, ponieważ nigdy wcześniej nie czytałam książki ulokowanej w Japonii ani napisanej przez japońskiego autora. Generalnie ta pozycja przykuła moją uwagę już wcześniej, ale pojawienie się jej w nominacjach do nagrody Empików zmotywowało mnie do sięgnięcia po nią. Co mogę powiedzieć na temat tej książki? Osobiście podzieliłabym ją na dwie części, tę, która mi się podobała i tę, która była już taka mocno średnia.

W kwestii napisania książki i tego, jak się ją czyta, nie mam żadnych zarzutów, język jest przyjemny i widać, że książka jest pisana przez kogoś z dobrym warształem pisarskim. Jest to miłe odświeżenie w sytuacji, gdy półki księgarń są zdominowane przez średniej jakości młodzieżówki. Bardzo podobały mi się sceny w gabinecie lekarskim. Postać lekarza została wykreowana w interesujący sposób, ponieważ on traktował leczenie przy pomocy kotów jak codzienność i nie reagował na szok ze strony swoich pacjentów, nie zważał na ich reakcję i tłumaczenia czy zaprzeczenia, wypisywał receptę i wręczał transporter z kotem w środku. Kolejnymi ze scen, które – wydaje mi się – że zasługują na uwagę, są momenty większej powagi bądź wzruszenia. Pojawia się ich kilka na przestrzeni książki, dotyczą one głównie dalszego losu kotów po zakończeniu leczenia. Uważam, że autorka bardzo umiejętnie potrafi wzruszyć czytelnika, nie robiąc z tego wyciskacza łez na siłę. Muszę przyznać, że uroniłam niejedną łzę w trakcie czytania tej książki.

Rzecz, która wydaje mi się godna wyróżnienia, to sposób pokazywania Japonii przez autorkę. Podobało mi się, jak ukazywała kulturę pracy ponad siły i tego, że mimo że środowisko pracy jest toksyczne, to powinno się być dumnym z zajmowanej pozycji, bo przecież to taka znana

firma. Wszystkie wzmianki dotyczące miasta Kioto, w którym rozgrywa się akcja książki, sposobu adresowania ulic, opisu akcentu poszczególnych postaci były bardzo realistyczne. To wszystko dawało mi poczucie, jakbym znalazła się w takiej prawdziwej Japonii jako jej lokalny mieszkaniec a nie turysta, który przybył zobaczyć najważniejsze atrakcje i porobić sobie parę fotek.

Teraz przejdziemy do podzielenia książki na dwie części, o których wspomniałam wcześniej: mianowicie na część bardziej realną i część fantastyczną. Początek i pierwsze rozdziały książki bardzo mocno mnie wciągnęły i świetnie wprowadziły w świat bohaterów, w kulturę Japonii i życie jej mieszkańców. Natomiast ta druga część, która w mojej opinii trochę psuła to, co zostało zbudowane przez część pierwszą, zaczyna się trochę za połową książki. W części pierwszej obserwujemy po prostu historie ludzi z problemami, którzy trafiają do ekscentrycznego lekarza, co prawda zaczynają pojawiać się tu drobne elementy fantastyki, głównie fakt, że klinika ukazuje się tylko tym, którzy jej potrzebują. I w takiej ilości ta fantastyka była okey, świetnie wpasowywała się w klimat całej kliniki i historii.

Natomiast już w dalszej części historii zaczyna pojawiać się tej fantastyki więcej. Moment, gdy zaczęłam poznawać dzieje kliniki oraz jej lekarza, był dla mnie bardzo nieprzyjemnym przebudzeniem i wyciągnięciem z realnej historii. Nagle cała bańka wnikania w ludzkie życie i obserwowania problemów, z jakimi mierzą się bohaterowie, pękła, a jej miejsce zajęła historia kliniki i jej lekarza pełna fantastyki. Wydaje mi się, że miał to być po prostu luźny wątek do kontynuacji historii w kolejnej części. Jednak mam wrażenie, jakby autorka w połowie książki zmieniła jej koncepcję i zaczęła iść w kompletnie innym kierunku, również zmieniając klimat całej powieści. Muszę przyznać, że to sprawiło, iż raczej nie kupię kolejnej części, mimo że finał urywa się w środku poznawania nowego pacjenta.

Podsumowując, w mojej opinii książka jest warta polecenia. Książka przez sposób ukazania problemów bohaterów zmusza nas do refleksji nad naszym własnym życiem. Przyznaję, że niejednokrotnie pod koniec rozdziału zatrzymywałam się na chwilę i zaczynałam myśleć o różnych problemach w moim życiu, ale tym razem patrząc na nie pod zupełnie innym kątem. Dlatego właśnie uważam, że powinno się ją przeczytać, bo poza odprężeniem i rozrywką oferuje nam ona możliwość uzyskania nowego punktu widzenia na różne sprawy oraz sprawi, że przeżyjemy całą gamę emocji od radości aż po smutek.

Zuzanna Panek
Klasa IVb T